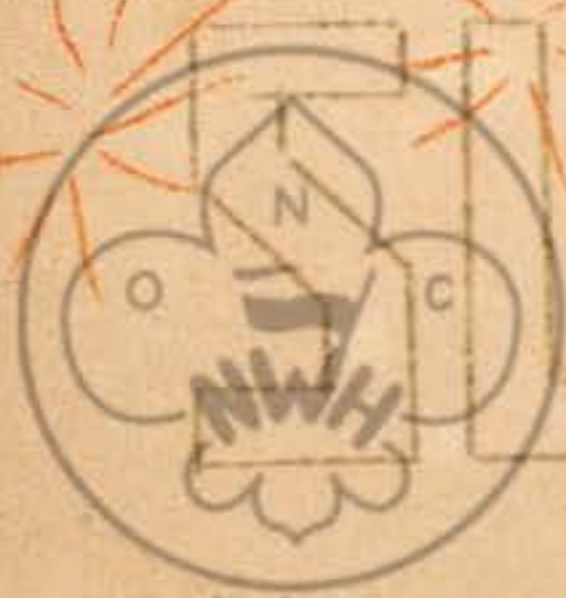




WILLINGZYK



archiwum

SULIMCZYK

ROK VI
DWUTYGODNIK

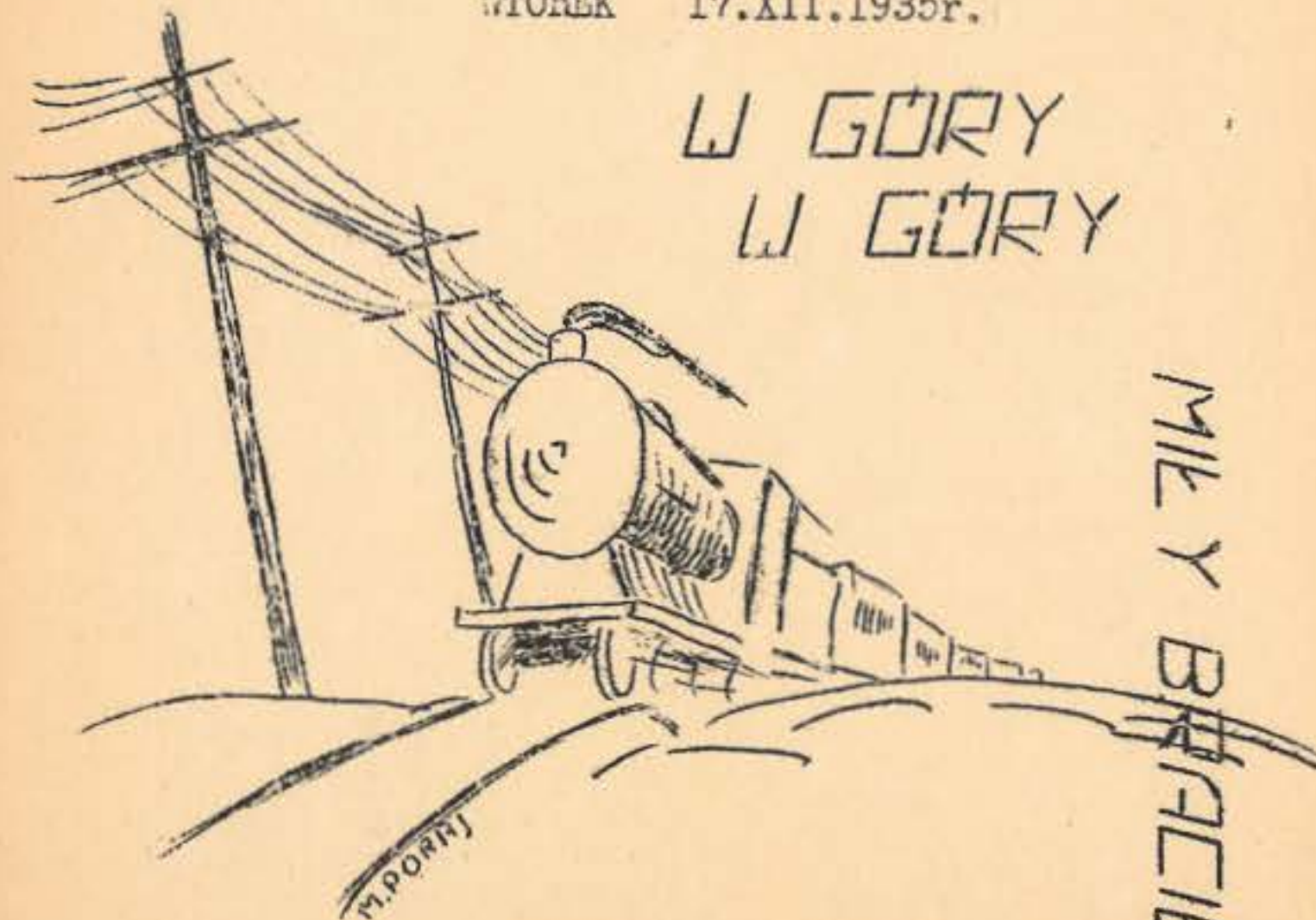


NR. 17
/105/

PISMO 16 WARSZ. DRUZ. HARCERZY im. ZAWISZY CZYRNEGO

WTOREK 17. XII. 1935r.

W GORY
W GORY



MILY BRACIE



archiwum

MOJE ŻYCZENIA.

Gdy zastanawiałem się nad tem, czegooby życzyć mojej Szesnastce w przededniu roku 1936 i świąt Bożego Narodzenia, pomyślałem sobie, że to musi być coś takiego, czego ona nie posiada, lub posiada w skąpej mierze, a co winno cechować dobrego harcerza i Zawiszaka. Obserwuję jednostki, w skład Drużyny wchodzące, ich podejście do szczególnych przejawów pracy harcerskiej, nastawienie do rozkazów i poleceń i rozkazów zastępowych, wreszcie Szesnastkę jako całość, i dochodzę do uogólnień w sensie często ujemnym dla drużyny. Życzeniem mojem jest, by przez zmianę nastawienia jednostek i zastępów wobec pewnych dziedzin pracy zmienić te uogólnienia, tak nas źle malujące jako całość. Na pojęcie pewnej całości składają się, jak wiemy, dwa jednakowo ważne i konieczne elementy treści i formy. Zmienić nasze nastawienie należałoby tak w stosunku do jednej jak do drugiej.

Szesnastka ma od najdawniejszych czasów słusznie wysokie mniemanie o poziomie swej pracy. Ambicją dzisiejszych kierowników drobnych społeczności, w skład państwa Szesnastki wchodzących winno być tworzenie racjonalnej treści pracy na godnym naszej Drużyny poziomie. Czy istotnie wysiłek, pomysłowość i staranie dzisiejszych zastępowych zniierzają w ten kierunku, by praca naszą posuwają się nakreśloną przez tradycję drogą? Jeśli nie we wszystkich zastępach praca jest taka, jaka być winna, niechże to się zmieni. Pierwsze role grają tu zastępowi, dalsze - bez których obejść się nie można - zastępy. Winno ono dokładać zapasów, dobrych chęci i własnej pomysłowości do starań swych bezpośrednich kierowników. W tem współdziałaniu chłopców z zastępowymi tkwi w pierwszym rzędzie tajemnica wysokiego poziomu pracy oraz zadowolenia i korzyści, jakie z tej pracy możemy osiągnąć. Gdzie ta współpraca znajdzie najpoważniejsze formy, wykaże Konkurs o Mistrzowski Zastęp Szesnastki w przewidywanem rozszerzeniu na styczeń 1936. /d.c.str.41/

SULIMCZYKU R. 15 / 17

Niekażdemu zapewne wiadomo, że "Sulimczyk" ma starszego brata - również "Sulimczyka". Tamten Sulimczyk wychodził jako pismo Szesnastki jeszcze przed wojną /obecnych wydawców Sulimczyka jeszcze na świecie nie było/ - jeden numer ukazał się w roku 1915, a trzy w roku 1917. Jako wysłannik Redakcji udałem się z życzeniami do Sulimczyka - starszaka i oto teraz chcę się podzielić wrażeniami, jakie na mnie wywarł i opisać jego wygląd.

Pierwszy numer Sulimczyka z datą 29/XI 1915 roku posiada jako wyjątkę tytułową legjonistę ze sztandarom. Pod tytułem motto wydawnictwa:

Walka o wolność, gdy się waz zaczyna
Z Ojca krwią spada dziedzictwo na syna.

A. Mickiewicz.

Co mi potrzebne i jakie, walczyć do mnie
Wiesz na tyle, a tyle - nagwałt mi potrzeba,
By można ilustrować - powiedzalbym skromnie!



Piszę... O nartach, zimie, obozie i śniegu
Každy z nas miał marzy jawnie albo skrycie
Jak z pomocy Giewontu w oszalakym biegu
Szusować będzie pięknie, ryzykując życie.



Ten krótki dwuwiersz oraz Rota, wydrukowana w całości na pierwszej stronie dają nam odrazu pojęcie o zasadniczej linii "Sulimczyka" oraz o nastrojach, panujących podówczas w drużynie.

Na stronie drugiej znajdujemy gorące wezwanie od redakcji o składanie podarków gwiazdkowych dla legionistów.

Całą stronę 3, 4 oraz kawałek 5 zajmują rozważania na temat wartości i znaczenia powstań dla narodu Polskiego. Autor dochodzi do niewątpliwie słusznego wniosku, że 1830 i 1863 rok, nie dając nam korzyści w znaczeniu odzyskania Niepodległości, były jednak jakby dzwonem budzącym co pewien czas społeczeństwo z gnuśnego snu pod opieką zaborców. W zakończeniu niepodpisany autor wyraża proroczą myśl, że może Legiony Piłsudskiego oraz inne formacje wojsk polskich dadzą nam wreszcie Wolność.

Bezpośrednio pod tym, na stronie 5 wiersz Jana Sawy /Marja Konopnicka/, o walca "za naszą Wolność i waszą"

Niema żadnej granicy dla chwały narciarza
Roją mu się wyczyny wielkie, coraz nowo
Byle tylko mieć sławę, nie go nie przeraża
Z laurami wróci w swoje pielesze domowe.



Po Giewoncie wyczyny znow nad Morskiem Okiem
Z Mnicha prosto na jezioro pięknie sobie skoczy
Któż inny się poszczycić może takim skokiem?
Koledzy/ao, i panny/ wybałuszają oczy.



Na strpchio 6 jakioś b.słabo i nieciekawe wspomnienia z Legionów. I wreszcie na dwu ostatnich /7 i 8/ równo nieciekawe wspomnienia z obozu w Kołbach. U dołu tych wspomnień "d.c.n." -dokończenie jednak nigdy nie nastąpiło.

Dochód ze sprzedaży tego numeru Redakcja całkowicie przeznaczała na fundusz podarunkowy dla Legionistów. Z tego numeru widać doskonale, co było punktem zainteresowań i marzeniem ówczesnej młodzieży. Zobaczmy to jeszcze wyraźniej w jednym z następnych numerów Sulimczyka.

Na tym jednym numerze zakończył się I rok wydawnictwa Następnny numer Sulimczyka wyszedł dopiero 18 lutego 1917 roku.

Odrazu na pierwszej stronie rzuca się w oczy jakaś potworna głowa ludzka /demon, czy co?/, a obok napis: "Sulimczyk", pismo mniej niż oficjalne - wychodzi co dwa tygodnie. Cena 20 gr."

Oczywiście pół pierwszej i tyleż drugiej strony zajmuje wezwanie "od Redakcji", zachęcające do pisa-

Niema już krańców sławy! Dalej, dalej zatem!
Nie w dolinę - na Rysy i na szczyt Garkucha!
Na Mount Evcrest! Wsławi się przed całym światem
Swiat o jego wyczynach przerażony słucha.



HALLO
OTO
MIE
PRZYGODY



To był sen piękny. Twarde realność niestety
Da całkiem co innego - łamagi przezwisko
Ukryje wielkie jego narciarskie zalety
Od sławy do śmieszności jak u ludzi blisko!



nia artykułów. Dalej następuje długi na całe dwie strony wiersz dh.S.Czarta o rycerzach jakichś śpiących, Wawelu itp. Trudno wprawdzie znaleźć w tym wierszu jakowyś sens, jak i w drugim wierszu tegoż Czarta o "Swojej okolicy"/str.6 i pół 8/, niemniej jednak oba świadczą, że w drużynie panował duch poetycki. Na stronie 4 i 5 znajdują się "Wspomnienia z kolonji" /w Podsowiu/. Wspomnienia są pisane w b.familijnym stylu i traktują o sprawach jakichś bardzo znanych, więc autor nie uważa za stosowne nam ich dokładniej objaśnić. Z tego powodu niebardzo możemy zrozumieć treść tych wspomnień. Kiepskie dowcipy w formie telegramów o jakimś gdzieś pobiciu, o przystąpieniu znanego poety St.Czarta /patrz wyżej/ do redakcji zapiekają przedostatnią stronę numeru. Nakoniec dowiadujemy się, że Sulimczyk drukuje się u niejakiego p. Timbuctu i że Redaktorem nie odpowiedzialnym jest dh.AL.Mianowski /plutonowy III plut., który wydawał Sulimczyka/. Numer 1 jest, jak widać, bardzo kiepski. /d.c.n./

Tylko drwiny - ni śladu tej wysnionej sławy
Nadwreżył się cały, poszły drzazgi z nart
Nas także musiał dać do gruntownej naprawy
Po tak wielu Gustawjach nic już nie był wart.



Ostateczna konkluzja - nie marz bracie o tom
Ze przeskoczysz rywali, będziesz świat czarować
Zamiast kości i deski połamać z koskotem
Ucz się lepiej, jak narty należy smarować!
Ajotos.



PUHACZE W R. 1980

Zebrały się stare Puhacze, aby wspomnieć dawno, dobre czasy, kiedy jeszcze pracowali w drużynie jako szeregowcy. Dawny zastępowy, Władek, nie wystąpił z harcerstwa. Po wyjściu z drużyny pracował w stowarzyszeniach starszoharcerskich i został działaczem harcerskim. Obecnie utrzymuje się na posadzie opiekuna 3 W.Z.D.H., do której to drużyny należy lwią część jego córki./Zona była też członkinią Trójki/. Władzio jest obecnie starszym, szpakowatym panem o ujmującej powierzchowności.

Stefek wystąpił z harcerstwa z powodu nawału pracy. Nacógół zmienił się bardzo mało. Największą zmianą, zaszła w jego powierzchowności, jest to, że nie nosi już munduru szkolnego, lecz chodzi po cywilnemu, a na głowie ma piękną białą czapkę ze złotym łańcuszkiem. Studjuje bowiem prawo na uniwersytecie i wyraża nadzieję, że je skończy w ciągu najbliższych 5 lat i zacznie aplikować.

Władek również wystąpił z ZHP. Nic ma on czasu na Harcerstwo, co zajmuje się poważniejszymi rzeczami. Miłowicie został pogromcą pcheł. Swoją pchli cyrk tak wytresował, że na sam jego widok pchły zaczynają ze strachu chodzić na głowie. Władzio zaś przy lada okazji torturuje je niemiłosiernie./Wrodzony sadyzm!/ Wykręca im łapki i stosuje dżiu-dżitsu. Mimo lat charakter Władzia od młodego wieku wcale się nie zmienił.

Janek porzucił harcerstwo i wstąpił do zakonu Jezuitów. /Znac jezuickie wychowanie!/ Ojciec Jan ma obecnie długą siwą brodę, głosik równie piskliwy jak dawniej, myskę na głowie i trepy na gołych platformach. Stale rezyduje w Wilnie, lecz ma podobno wyjechać na misje do Turcji.

Antoś herbu "Moja", znany antysemita, został zgarmistrzem./Wrodzony talent!/ i jak na złość ożenił się z żydówką.

c.d.n.

JEŚLI MASZ STOPIEŃ ĆWIKI...

lub chcesz go zdobyć, to znasz organizację Komendy Chorągwi. Komendantem jest hm. Henryk Gustaw Wechsler. - Ma trzech zastępców, stojących na czele trzech Działów: hm. Marek Święszkowski, Szef Działu Ogólnego; hm. Stefan Zakrzewski, Szef Działu Młodzieży; hm. Artur Hirszbant /Honorowy Zawiszak!/, Szef Działu Starszozny.

Każdy Dział dzieli się na Wydziały. W Dziale Ogólnym: Wydz. Skarbowo - Gospodarczy, kier. hm. Marek Święszkowski i Biuro Kom. Chor., kier. dz.h. Tadeusz Suchocki.

W najważniejszym Dziale Młodzieży:

Wydział Organizacyjny - kier. ph. Szymon Nebelski

Wydział Wizytacji - kier. hm. Bojan Krakowski

Wydział Zuchów - kier. ph. Władysław Deńel

Wydział Wyszkożenia - kier. hm. Kazimierz Burmeister

Wydział Starszych Chłopców - kier. hm. J. J.

Wydział Obozów i Turystyki - kier. ph. W. Krasnosielski

Wydział Wychow. Fizycznego - kier. hm. Leszek Makowski

Wydział Przystosob. Wojsk. - kier. ph. Edmund Górecki

W Dziale Starszozny:

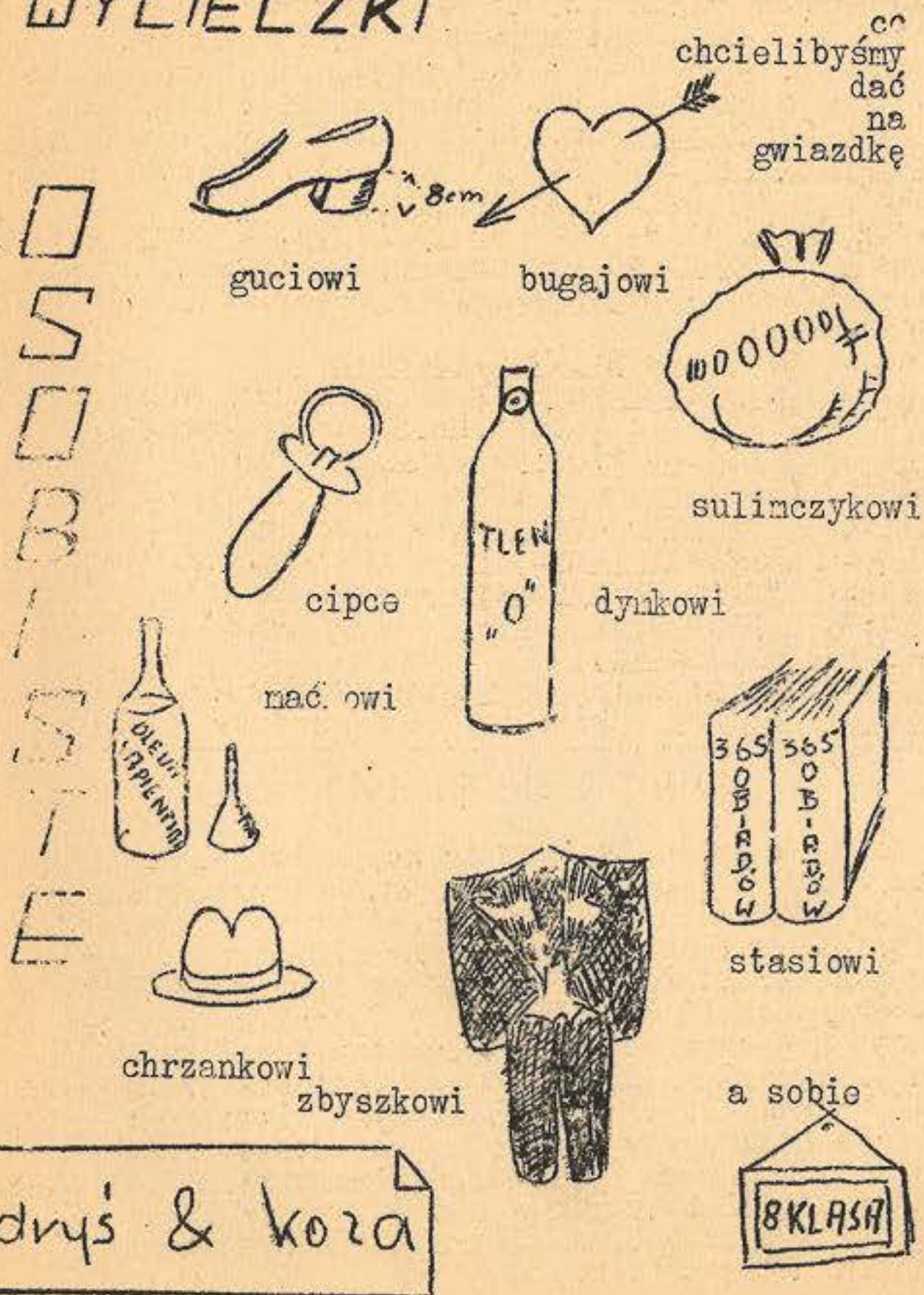
Wydział Kształcenia Starszozny: - kier. hm. O. Oppmann

Wydział Osobowy - kier. hm. Zdzisław Domoradzki

19 PAŹDZIERNIKA ROK 1917

W zimie w izbie drużyny na Kopernika 41 drukują się Sulimczyk - pismo drużyny. Dochód przeznaczony na Gwiazdkę dla Legionistów. Zarobkowano torbkarnią, fotografiami oraz roznoszeniem broszur. Do drużyny przydzielono pluton ze szkoły im. Wróblewskiego /obecnie 27 D.H./ który jednak na jesieni odłącza się spowrotem. Kolonja-obóz odbył się w Joankach. Komendant początkowo - dh. Gutowski, następnie Gołębiowski. Po wakacjach drużyna bierze udział w zlocie I okręgu w Grykolu i pierwszym ogólnym przyrzeczeniu na Bynasach. Drużynowym jest Gutowski który wrócił z Legionów, a następnie B. Pniewski. Daje się odczuć brak instruktorów/przeważnie w Legionach/ oraz silnej władzy.

WYCIECZKI



WOLNA TRYBUNA

O GRZECZNOŚCI

Zauważyłem, że pomimo niejednokrotnego napomina-
nia, czyto w Sulimczyku, czy też przez zastępowych,
większość chłopców w dalszym ciągu nie uważa za
stosowne zachowywanie choćby elementarnych zasad
grzeczności w współżyciu z innymi członkami dru-
żyny. Chłopcy z młodszych zastępów uważają sobie za
hańbę grzeczność wobec starszych /członków star-
szych zastępów, zastępowych czy drużynowego/ Zawis-
szaków.

W naszej organizacji, jeśli nie ze względów do-
brego wychowania, to ze względów natury organizacyj-
nej, obowiązują takie formy jak np. kłanianie się na
ulicy. Często zdarza się, że jeden z drugim nie uwa-
żają za stosowne "poznać" kogoś ze starszych człon-
ków naszej drużyny na ulicy, a gdy chcąc zwrócić
nieco jego uwagę - ukni mu się ktoś pierwszy, on
raczy jedynie zaszalutować lub machnąć ręką.

To nie są wypadki sporadyczne, stem spotykamy się
na każdym kroku. Drużyna i zastępowi muszą przyjąć
na siebie ten obowiązek -causzenie chłopców popra-
wne zachowywania się.

Również przybył jest stosunek chłopców młodszych
do starszych na terenie szkoły. Ci pierwsi uważają
sobie za punkt honoru odnieść się, już nie tylko do
starszych wiekiem, bogatszych w zasługi dla drużyny
ale nawet do zastępowych z lekceważeniem i nonsza-
lancją.

Zresztą -bądźmy szczerzy- przykład ten chłopcy
młodzi biorą od starszych. Nie jeden zastępowy/a mo-
że szczególnie jeden -przyp. red./ zachowywać się z
podobną nonszalancją i lekceważeniem w stosunku do
jeszcze starszych od siebie. JPa.

Przychylając się w zupełności do zdania d-ha JPa
postanowiliśmy wypowiedzieć na łamach Sulimczyka
walkę złemu wychowaniu, nieposzanowaniu własności
publicznej i t.p. bolączkom naszego życia. W tym co-

KRONIKA.

Dnia 7.12 odbyła się zbiórka drużyny. Wyciąg z
rozkazu:

1. Przyjmuję do drużyny na okres próby Borkowskiego
Józefa i Swierbutowicza Lecha z przydziałem do zast
Bobrów. 2. Przyjmuję do drużyny Andrzejkowicza Zbi-
gniowa przywracając mu stopień młodzika i przydział
do zast. Jeleni. 3. Przyznaję sprawność tłumacza
polsko-niemieckiego Jasińskiemu Andrzejowi. 6. U-
dzielam pochwały za solidne wypełnienie obowiązków
zast. służbowego zastępowi Jeleni. 7. Zwalniam z
drużyny Nowaka Zbigniewa.

Dokonany przegląd stwierdził skandaliczny brak
kryżów i pantofli. Po "części formalnej" plutony
do gromady wilczęcej wyłącznie miały śpiew i ma-
szarę. /Nawiasem mówiąc śpiew był okropny/. Gromada
zaś miała maszara i gry ruchowe.

Dn. 10.12 upłynął termin płacenia I raty za obóz
zimowy. - Zapłaciło 11 /!/ chłopców. Przypominamy,
że do 20.12 należy zapłacić na ręce Janka Bugajskie-
go. 7.12 odbyła się Herbatka rodziców, szarż oraz
Oldboy'ów, na której Honorowy Zawiszak ih. hm. Woł-
kowicz wygłosił referat p.t "Wychowanie w har-
cerstwie". Położenie d-ha Wołkowicza do tego tematu
było niezwykle żywe i oryginalne. Zakład należy,
że dyskusja nie dała oczekiwanych rezultatów.

Dn. 15.12 odbyło się Walne Zbranie K.P.H.

Dn. 23.12 odbędą się zbiórki inspekcyjne. I plu-
ton o godzinie 11, drugi pluton o godz. 12 w po-
łudnie.

Dokończenie ze strony 10.

W nowym roku wydawnictwa otworamy w Sulimczyku
dział "Pod pręgierzem opinii". - W dziale tym będzie-
my wymieniać prosto, bez zastrzeżeń/nazwisko, zastęp/
wszelkie bolączki, o których powyżej. REDAKCJA.

Dokończenie ze str. 2.

Uzyskanie szczytnej pozycji w konkursie niech
będzie ambicją każdego zastępu. /dok. str. 12/



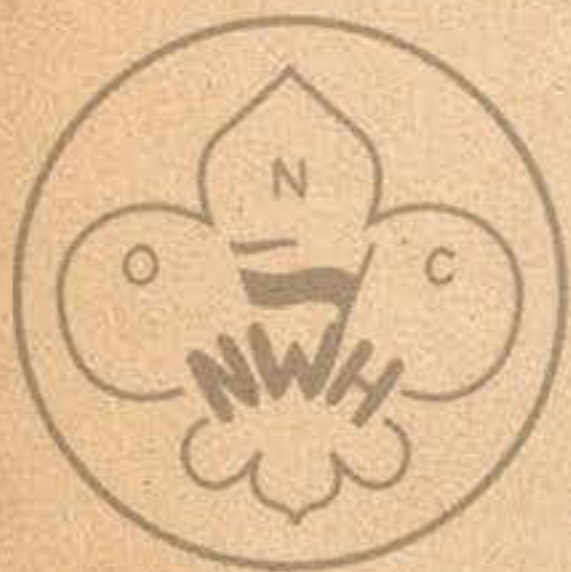
Pierwsze więc me życzenie - niech starania zastępowych i zapak chłopców wskrzeszą wielki płomień pracy treściwej! Regulatorem jej dążeń wysokich niech będzie nasza tradycja, miernikiem - konkurs i Trzydni Wyciąg Bracy!

Ale pamiętajmy, że doskonała programowo praca musi zostać ujęta w silne formy organizacyjne, bo, jak już zaznaczyłem, forma obok treści stanowi element każdej całości. Bez organizacji nie istnieje praca. Charakter naszej organizacji jest hierarchiczny. Sznurek granatowy, zielony, brązowy i szary stanowią te kolejno szczeble hierarchiczne w drużynie. Każda jednostka hierarchicznie wyżej stojąca może wydać polecenie jednostce niżcej stojącej / zastępowy innego zastępu może ci też wydać rozkaz!/, która musi polecenie to wykonać. Wówczas tylko będzie porządek i karność - najistotniejsza właściwość i sprawdzian dobrej organizacji. Wielu dziś nie rozumie znaczenia porządku służbowego, karności - stąd jedno z uogólnień: Drużyna dzisiejsza jest niekarna, nieobowiązkowa! Nieporządny mundur, niewyrównany szereg, brak szacunku dla starszyny - to też nie przechodzi bez znaczenia.

Tak więc dobrze pojęty obowiązek, wygląd, szacunek przejawiający się w stosunku do dostojników Drużyny, mundur Szesnastki - niech będą specyficznym rysem członków naszej Drużyny, w których znajdujemy podstawę dla wysokiego poczucia naszej siły i swoistej odrębności, pięknie głoszone głoszone nad Wigrami, na imprezach Chorągwi czy na Złocie Jubileuszowym w Spale. Program pracy o właściwym poziomie i silna organizacja zapewnią nam start szybki do zwycięstwa w Trzydni Wyciągu Pracy.

Włodzimierz Giżycki





archiwum

M. Karłowicz prot. 2. III. 81